

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Francja a Sowiety.

Zaczął się to w Genewie.

Na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów przedstawiciel Sowieców Litwinow wygłosił mowę, której niepowstydziłby się najbardziej konserwatywny dyplomata najbardziej burżuazyjnego i kapitalistycznego państwa.

Potępił on w słowach bardzo stanowczych wszelki dumping, który tak bardzo dotkliwie daje się we znaki naszemu życiu gospodarczemu, p. Litwinow przemawiał z niezrównaną swobodą, jakgdyby to nie Sowiety, lecz inne jakieś państwo uprawiało dumping. Dalej mówił przedstawiciel Rosji o konieczności współpracy gospodarczej wszystkich państw i narodów, obiecując współdziałać w tej pracy republiki sowieckiej.

Obecni zachwyceni byli przemową (lub udawali, że są zachwyceni) i gorąco oklaskiwali Litwinowa.

Tegoż dnia odbyła się dwugodzinna konferencja Brianda z Litwinowem. Treść konferencji nie jest znana, faktem jednak jest, że odtąd niema dnia, by w prasie nie ukazywały się jakieś pogłoski, przypuszczenia, domysły dotyczące projektowanej umowy gospodarczej francusko - sowieckiej.

Mimo, że chodzi o zagadnienie handlowe, o sprawy kredytu, cała ta akcja posiada charakter wybitnie polityczny.

Dotychczas — jak wiadomo — Sowiety związane były umową z Niemcami, która w tym roku eksperyduje. Czy zostanie przedłużona?

Są pogłoski, że ze strony dyplomacji zwłaszcza angielskiej wywierany jest na Niemców silny nacisk kierunku nie odnawiania tej umowy. Podobno wzmianka o zerwaniu z Sowiecami obiecano Niemcom pewne ulgi w spłatach reparacyjnych. Podobno sprawa ta miała być poruszona w Chequers...

Oczywiście są to wszystko tylko pogłoski. Mimo zasady o „jawnej dyplomacji”, dzisiejsi dyplomaci potrafią niegorzej od przedwojennych strzec swych tajemnic.

Co się tyczy Rosji sowieckiej, to tej sojuszu z Niemcami bardzo dogadza zwłaszcza pod względem politycznym. Ale samą tylko polityką rządzący nie mogą się utrzymać, zwłaszcza na dłuższy przeciąg czasu.

Moskwa potrzebuje pieniędzy, pieniądze i raz jeszcze pieniądze na wykonanie swoich „piatiletek”, na utrzymanie komunistycznych „pretorjanów”, czy „oprichyny”, bez których żaden rząd despotyczny utrzymać się nie może, nareszcie na propagandę zagraniczną.

Niemcy nie mogą dać Sowiecom tych pieniędzy, gdyż sami chcieliby na nich zarobić. Rzecz zrozumiała, że zabieg Sowieców zwracają się w stronę najbogatszego dziś państwa w Europie — w stronę Francji.

Jakież jest wobec tych zabiegów stanowisko i jaki interes Francji?

Jak się wyżej rzekło cała ta sprawa posiada znaczenie zarówno gospodarcze jak i polityczne.

O ile chodzi o stronę gospodarczą, to Francja nie od dziś zabiega o przyznanie przez Sowiety w jakiegokolwiek bądź formie dawnych długów rządów carskich, chociażby bez zobowiązania natychmiastowej spłaty. Pod tym warunkiem gotowa Francja jeszcze dopłacić, zwłaszcza jeżeli chodzi o kredyt towarowy, gdyż w ten sposób ma nadzieję znaleźć korzystny zbyty dla wyrobów swego przemysłu, co w dzisiejszych czasach wzrastającego bezrobocia nie jest do pogardzenia.

Jak zaznaczyliśmy, ważniejszą jest strona polityczna. Briand zrozumiał, że dotychczasowa polityka jego, polityka ustępstw, zamiast zjednać Niemców, bardziej tylko rozzuchwiała ich i zaostriżyła apetyty. Ostatnie wybory

prezydenta Francji wykazały Briandowi w sposób bardzo dotkliwy, że większość społeczeństwa francuskiego nie pochwała jego polityki. Jakoż w postępowaniu Brianda nastąpił pewien dość wyraźny zwrot, który zaznaczył się zwłaszcza podczas ostatniej sesji genewskiej.

Niestety wszystko to jest nieco spóźnione po tem jak Francja wypuściła z rąk najpewniejszą gwarancję pokoju — lewy brzeg Renu.

Wobec coraz bardziej zaczepnie występującego militarysty niemieckiego, wobec coraz krzykliwszych demonstracji odwetowych, dla Francji i wogóle dla pokoju europejskiego niepoślednie znaczenie ma sojusz z Polską. Niestety sojusz ten w znacznej mierze sparaliżowany jest przez umowę niemiecko - sowiecką. W razie wojny, Polska zagro-

żona od wschodu, tylko część swoich wojsk mogłaby przeznaczyć dla obrony granicy zachodniej, o jakiejś ofensywie polskiej na zachód, w takich warunkach trudno byłoby marzyć.

Inaczej w razie ugody francusko - sowieckiej, gwarantującej bezpieczeństwo naszej granicy wschodniej: Polska miałaby ręce rozwiązane na zachodzie, a Niemcy, czując, że znajdują się pomiędzy Francją a Polską, jak gdyby pomiędzy młotem a kowadłem, niewątpliwie spuściłyby z tonu, nie prowokowałyby awantury, która dla nich musiałaby skończyć się fatalnie.

Tak więc ewentualne zbliżenie francusko - sowieckie miałyby pierwszorzędne znaczenie dla pokoju europejskiego, gdyby nie to... że Sowiety uważają wszelkie umowy zawarte z państwami burżuazyjnymi za nieobowiązujące dla siebie.

Wybory w okręgu plockim.

„Sanacja“ popularnością się nie cieszy. — Represje stosuje się podobnie jak w listopadzie.

Jak wiadomo, głosowanie do Sejmu z okręgu wyborczego nr. 9 (powiaty plocki, pionski, sierpecki, i rypiński) odbędzie się w dniu 21 czerwca 1931 r. Zgłoszone zostały listy: nr. 1 (BB), 2 (PPS dawna frakcja rewolucyjna — socjaliści sanacyjni), nr. 4 (Lista Narodowa), nr. 5 (Blok Lewicy Socjalistycznej, Bund i NSPP), nr. 6 (żydowski robotniczy komitet wyborczy Poalejcyjon, nr. 7 (Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu Stronnictw Centralnego), nr. 17 (blok obrony praw narodowości żydowskiej w Polsce) i nr. 21 (monarchistyczna organizacja wszechstanowa — organizacja sanacyjna).

Akcja wyborcza w okręgu plockim prowadzona jest bardzo intensywnie. Zapowiadany najazd posłów sanacyjnych oficjalnymi autami przy ochronie i wydatnej pomocy policji się odbywa. Jednakowoż wiece „sanacyjne” kończą się fiaskiem. Zebrania te są albo nieme o ile są słuchaczami urzędnicymi, albo bardzo burzliwe, gdyż ludność gwałtownie się domaga dopuszczenia do głosu mówców opozycyjnych.

Zebrania przedwyborcze listy narodowej mimo szykan i różnych represyj się odbywające, cieszą się wielkim powodzeniem. Rewizje, zamknięcia sal, konfiskowania ulotek listy narodowej itp. są na porządku dziennym. Słowem, wybory listopadowe w minijaturze się powtarzają.

Ludność ma możność naocznych przekonań się, jak robi się wyborcze „zwycięstwo” sanacji. Jednakowoż „sanacja” zdaje sobie sprawę, że za dużo w ostatnich miesiącach dała argumentów, które wszelkie jej szanse przekreślają. Ponieważ oszustwa będą do pewnego stopnia utrudnione, więc „sanacja” zaczyna agitować za wstrzymywaniem się od głosowania. W jakim to celu się robi? Dlatego, że łatwiej niepostrzeżenie głosów za niegłosujących dosypać niż zamieniać kartki oddane na z jedynką.

Referent prasowy starostwa nie zdał egzaminu prawniczego z prawa pras.

Socjalistyczny „Naprzód” krakowski donosi:

— „Referent prasowy starostwa grodzkiego w Krakowie p. Adam Choczyński, słuchacz III roku prawa w Uniw. Jagiellońskim, nie zdał przed kilku dniami trzeciego egzaminu prawniczego.

P. Adam Choczyński był tym, który

konfiskował „Naprzód”. Konfiskaty te zostały w większości uchylone przez Sąd Okręgowy, którego prawnicy znający prawo nie dopatrzili się w skonfiskowanych artykułach żadnego przestępstwa.

Otrzymałszy wiadomość, że na pytanie egzaminacyjne z prawa prasowego odpowiedział p. Choczyński niedostatecznie, —

Dar od bolszewików w postaci... brylantowego krzyża

otrzymał odszczepieńczy biskup prawosławny w Tokio. — Walka w łonie Cerkwi prawosławnej zaostriża się.

Metropolita moskiewski Sergiusz, znany ze swej bezwzględnej uległości wobec sowieców, ogłosił uroczysty protest pod adresem ekumenicznego patriarchy prawosławnego w Konstantynopolu, Focjusza II, przeciwko mianowaniu metropolity Eulogjusza z Paryża egzarchą emigracji rosyjskiej w Europie zachodniej i środkowej. Z podobnym protestem wystąpił również rywal Eulogjusza, metropolita Antoniusz, który kopję swego listu przesał wszystkim autokefalicznym, cerkwiom prawosławnym.

Jak dalece moskiewski metropolita Sergiusz zależy jest od bolszewików, którzy nawet emigracyjnych biskupów prawosławnych starają się uczynić powolnymi narzędziami swej polityki, świadczy następujący wypadek.

Biskup prawosławny w Tokio, Sergiusz, wygłosił niedawno w swej katedrze kazanie, w którym oświadczył, że cerkiew w Rosji jest zupełnie wolna i że obecnie jest jej lepiej, niż dawniej, kiedy była całkowicie zależna od państwa. Mówca dodał następnie, że nie utrzymuje żadnych stosunków z emigracyjnymi metropolitami Eulogjuszem, Antonjuszem oraz Platonem, i w grubiański sposób postawił im szereg ciężkich zarzutów. W dwa tygodnie potem otrzymał on z Moskwy od władz sowieckich drogocenny krzyż, wysadzony brylantami i tytuł metropolity. Ale gmina rosyjsko-prawosławna w Tokio założyła przeciwko postępowaniu władcy Sergiusza energiczny protest.

Dewey o „piatiletce”.

Były doradca finansowy rządu polskiego Charles Dewey, zapytany przez dziennikarzy amerykańskich co myśli o widokach powodzenia sowieckiej „piatiletki”, wypowiedział opinję swą bynajmniej nie pocieszającą dla rolnictwa europejskiego.

Nie mam najmniejszego powodu wątpić — mówi Dewey — by ten plan miał się nie udać w zakresie rolnictwa. Rosja rozporządza tak urodzajną glebą i takimi masami sił roboczych, zaprawionych do pracy na roli, że przy pomocy maszyn, oraz na podstawie racjonalnego planu organizacyjnego podniesienie rolnictwa na wyższy niż przed wojną poziom techniki rolniczej, oraz wyników produkcji — leży w granicach możliwości, a nawet wysokiego prawdopodobieństwa.

Natomiast w dziedzinie przemysłowej Rosja jeszcze przez długie lata będzie wyrabiała towary jakościowo mniej wartościowe, niż towary produkowane przez kraje Europy zachodniej, a także i Polskę.

Gdyby horoskopy Deweya miały się sprawdzić — powodzenie rolniczej „piatiletki” a co za tem idzie wzrost sowieckiego dumpingu zbożowego, wszystko to nie wróżyłoby krajom rolniczym Europy różowej przyszłości gospodarczej.

Odpowiedź prof. Estreichera.

Prof. Stan. Estreicher przesłał do biura sejmowego obszerniejszą odpowiedź na postawione w ankiecie konstytucyjnej pytania.

Twórca pomnika Wilson'a.

W nocy na środę przybył do Poznania twórca pomnika prezydenta Wilsona artysta-rzeźbiarz amerykański p. Gutson Borglum wraz z małżonką. Przed południem p. Borglum udał się w towarzystwie radcy miejskiego p. K. Rucińskiego do parku Wilsona celem obejrzenia miejsca, obranego pod pomnik, oraz stanu prac przy ustawieniu podstawy pomnika. P. Borglum wyraził zupełne zadowolenie z wyboru miejsca i wysłał niezwłocznie depeszę do Paderewskiego, stwierdzającą pomyślny stan robót przygotowawczych.

We czwartek państwo Borglum odjeżdżają przez Berlin do Danji. P. Borglum jest z pochodzenia Duńczykiem, w ojczyźnie swej jednak nigdy jeszcze nie był.

Proces Graebe'go.

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się we środę rozprawa przeciwko przywódcy mniejszości niemieckiej w Polsce h. posłowi Graebemu, którego skazano w listopadzie r. ub. w Bydgoszczy na trzy miesiące więzienia za namawianie Niemców do uchylania się od służby wojskowej oraz za działalność antypaństwową, jako kierownika „Deutschumbundu”. W toku rozprawy okazało się, że Graebe, mimo, że od lat wielu przebywa w Polsce, nie włada jednak językiem polskim. Na wniosek prokuratora, sąd, po dłuższym naradzie, postanowił sprawę odroczyć i połączyć ją ze sprawą Heidelecka i jego 9-ciu towarzyszy.

Stan zdrowia Nowaczyńskiego.

Z Warszawy donoszą: Adolf Nowaczyński, po operacji wyjęcia oka, mimo, iż operacja się udała, cierpiał tak dotkliwie bóle, że dla uśmierzania ich lekarze musieli zastosować zastrzyki. Stan zdrowia znakomitego pisarza sprawiła się.

Pacjent, nie znoszący atmosfery szpitalnej, nieustannie domagał się od lekarzy pozwolenia na dokończenie rekonwalescencji w domu. Dopiero we środę dr. Ruszkowski dał pozwolenie Adolfowi Nowaczyńskiemu na wyjście z lecznicy i pisarz przedniósł się do mieszkania.

Uroczystości na Łotwie.

Okręty polskie „Wicher” i „Słazak” pod wodzą kapitana Unruga zawinęły w środę po poł. do portu w Libawie, gdzie weźmą udział w uroczystości obchodu 10-lecia istnienia łotewskiej marynarki wojennej. Przybyły również z tego samego powodu okręty niemieckie, estońskie, fińskie, francuskie i szwedzkie.

Kongres kobiet słowiańskich w Warszawie.

W środę o godz. 10 min. 30 w Warszawie, w sali kasyna garnizonowego przy Al. Szucha nastąpiło uroczyste otwarcie kongresu „Zjednoczenia Kobiół Słowiańskich”. Salę przybrało sztandarami Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii i Ukrainy. Obecni byli na otwarciu kongresu: posłowie Jugosławii i Bułgarii, przedstawiciele poselstwa czechosłowackiego, marszałek Sejmu i przedstawiciele M. S. Z. Pośród polskich organizacyj kobiecych przybyły przedstawicielki wszystkich ugrupowań politycznych.

Otworzyła kongres przewodnicząca Słowiańskiego Zjednoczenia Kobiół w Polsce Hubicka, witając przybyłych i prosząc do przedyjmu pp. B. Smolarową - Capkową i Gollową z Czechosłowacji, Prodanovicową z Jugosławii, Jaworską i p. Szabeko oraz na sekretarkę p. Grudzińską.

Przemówienia powitalne wygłosili: prof. Hilarowicz, p. Kodosówna, p. A. Szelańska, w im. Narodowej Organizacji Kobiół — p. Szabeko, p. J. Krawczyńska, Kola Polek p. K. Lubieńska, p. Mereschowa, Stow. Zjedn. Ziemi p. Rogowska, Kola Gosp. Wiejsk. — p. A. Zdanowska, p. Iza Mandukowa, p. Lypaciewiczowa i Związek Harcerstwa Polskiego p. Braunowa z Krakowa.

Narady w sprawie Konkordatu.

W dniach 8 i 9 czerwca odbyły się w biurze episkopatu Polski konferencje przedstawicieli rządu z komisją papieską w sprawie zagadnień, dotyczących się stosowania, względnie wykonywania niektórych postanowień Konkordatu, w szczególności oczekujących jeszcze ostatecznego sfinalizowania. W konferencji wzięli udział J. E. biskup podlaski dr. Henryk Przedziecki, przewodniczący komisji papieskiej oraz J. E. biskup łomżyński Stanisław Lukomski. Z ramienia rządu występował dyr. departamentu Potocki. Następne konferencje odbędą się jesienią br.

Kondolencje Stolicy Apostolskiej.

Kardynał sekretarz stanu Pacelli nadesłał na ręce ambasadora R. P. przy Stolicy Apostolskiej pismo, zawierające kondolencje z powodu śmierci ś. p. ks. prałata Skirmuntia, doradcy spraw kościelnych ambasady R. P.

Czytanie akt brzeskich.

We środę przeglądanie akt sprawy brzeskiej odbywało się nadal w sali biurowej sądu apelacyjnego.

Czytają akta w dalszym ciągu: dr. Prajer i Kiernik, oraz wezwani w celu przejrzenia akt — poseł Witos i poseł Sawicki.

Niemcy aresztowali obywatela polskiego.

Na terenie Bytomia aresztowano Wiktora Pinioli-ego, głównego akcjonariusza kopalni rudy ołowianej „Wiktor Emanuel” w Siewierzu, obywatela polskiego. Aresztowanie to ma pozostać w związku z krachem „Hansa Banku”, od którego Pinioli otrzymał ostatnio pożyczkę 11.300.000 marek.

Zabójstwo na tle zazdrości.

Między 16-letnim Janem Harke z Imielna pod Gniezmem a robotnikiem Zachwytem z sąsiedniej wsi wybuchła ostra sprzeczka o dziewczynę. W czasie sprzeczki Zachwyt wy dobył rewolwer i strzelił do Harkego. Kula utkwiała w kręgosłupie. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala w Gnieźnie.

Sprawca zbrodni zbiegł.

Zagadkowe zabójstwo.

We środę rano na stacji kolejowej w Szarleju znaleziono w budce hamulcowej pociągu towarowego trupa żołnierza. Znaleziono przy nim kartkę, z której wynika, iż zastrzelił go na własne życzenie jeden z kolegów, którego nazwiska nie zdołano ustalić. Na miejsce wypadku udał się prokurator, który prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

Wypadek na jeziorze.

W Mostach pow. grodzieńskiego 5-ciu chłopców w wieku 7—17 lat jechało łódką po jeziorze. W pewnym momencie jeden z nich rozkołysał łódkę, która się przewróciła. Chłopcy wpadli do wody i zaczęli tonąć. Na krzyk tonących zbiegło się kilka osób, które zdołały wyratować dwóch chłopców. Trzech zaś, Michał Dorosz lat 17, Stanisław Pieciewicz lat 7 i Józef Wąsowicz lat 11 utonęło.

Katastrofa lotnicza.

Koło Olomuńca (Czechosłowacja) wydarzyła się w środę katastrofa samolotu wojskowego, skutkiem której pilot odniósł ciężkie poranienia, a obserwator poniósł śmierć na miejscu.

Co się gotuje w Niemczech?

Po odwiedzinach Brüning'a i Curtius'a w Chequers, mówi się wiele o rewizji odszkodowań za wojnę, płaconych przez Rzeszę.

Kancelerz Rzeszy Brüning i minister Curtius przybyli do Berlina we środę o godz. 17.

Dziś, we czwartek odbędzie się posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którym kancelerz Brüning i min. Curtius złożą sprawozdania z konferencji w Chequers. Biuro Conti podkreśla, że niemieckie koła polityczne z wielkim napięciem oczekują wyjaśnień kancelerza, w jaki sposób rząd Rzeszy zamierza konkretnie wysunąć problemat reparacyjny.

Koła dobrze poinformowane oczekują, iż większość stronnictw wypowie się przeciwko zwołaniu Reichstagu z względu na przygotowaną akcję rządu w sprawie rewizji planu reparacyjnego. Kancelerz Brüning użył na całego swego autorytetu, aby nie dopuścić do zwołania Reichstagu.

Omawiając konferencję w Chequers „Reichspost” również wywodzi, że punktem wyjścia dalszych wypadków politycznych będzie wysunięcie zagadnienia reparacyjnego. Wobec tej sprawy zejść wszystkie inne na drugi plan, a więc także i akcja na rzecz unji celnej niemiecko-austriackiej. Dla próby sił nie jest sytuacja dziś odpowiednia. W Chequers ominięto, jak się zdaje, sprawę unji celnej, a przynajmniej nie traktowano jej jako istotną.

Czy Reichstag będzie zwołany?

Niemiecka partja komunistyczna złożyła wniosek o natychmiastowe zwołanie sejsji Reichstagu celem zajęcia stanowiska wobec dekretu prezydenta.

Demonstracje przeciwpolskie w Malborku

z okazji zjazdu niemieckich chórów mieszanych.

W Malborku odbył się zjazd niemieckich chórów mieszanych. Zjazd, zwołany jakoby dla celów propagandy śpiewu, przemienił się w demonstrację antypolską. Poszczególni mówcy, zamiast mówić o sztuce, podnosili jedynie momenty polityczne, oczywiście skierowane przeciwko Polsce. Znany ze swoich występów antypolskich burmistrz miasta Malborka Pawelcik przedstawił w swojej mowie inauguracyjnej dzieje pieśni ludowej w Prusach królewskich w następujący sposób:

„Kraj ten, który za czasów zakonu krzy-

żackiego tak wysoko stał pod względem sztuki, został po pokoju toruńskim pozabawiony niemieckiej pieśni i muzyki przez polskie panowanie, które nad nim przeszło jak walec parowy. Dopiero po „odzyskaniu” Prus królewskich przez Fryderyka Wielkiego, mógł oswojony naród zaintonować znowu pieśń „Dziękujemy wszyscy Bogu”. Istnieje jednak pewność, że nadejdzie znowu dzień, i to wcześniej, niż myślimy, gdy będziemy mogli zaintonować niemiecką pieśń przy przekraczaniu rozwalanych granic”.

Zatonięcie nurkowca angielskiego.

Podjęto prace ratunkowe. — 18-tu marynarzom grozi śmierć.

Urząd admiralicji angielskiej podaje następujący komunikat:

— „Pod Wei—Hei—Wei zatonała łódź podwodna „Posejdon” po zderzeniu się ze statkiem handlowym. Na miejsce katastrofy przybyły we wtorek statki wojenne „Berwick”, „Cumberland” i „Hermes”. Według pierwszych wiadomości, zdołano uratować 5 oficerów i 26 marynarzy. Brak 18 marynarzy. Łódź podwodna „Posejdon”, zbudowana w 1929 r., miała 260 stóp długości i była uzbrojona w jedną armatę 4-calową i 8 łożysk do miotania torped.

Król Jerzy w imieniu własnym i królowej wysłał depezę kondolencyjną, wyrażającą współczucie dla rodzin tych wszystkich marynarzy łodzi podwodnej „Posejdon”, którzy dotychczas uchodzą za zaginionych po katastrofie zatonięcia nurkowca.

Podwodna łódź angielska „Medway” nawiązała kontakt z marynarzami, znajdującymi się w zatopionej łodzi podmorskiej „Posejdon”. Podobno istnieje nadzieja uratowania ich. Natomiast niemożliwą rzeczą wydaje się uratowanie pozostałej części załogi, znajdującej się w innej części zatopionej łodzi. Łódź „Posejdon” zatona-

ła z tego powodu, że wynurzyła się nagle z morza zbyt blisko okrętu chińskiego „Yuta”, który nie zdążył zmienić kierunku i przebił bok łodzi podwodnej. Władze japońskie wyrażają nadzieję, że w ciągu 24-ch godzin uda się wydobyć zatopioną łódź z wody. Łódź „Posejdon” była jedną z 4 nowych łodzi, zbudowanych w zeszłym roku. Łódź była wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne.

Admiralicja angielska podaje, iż łódź podwodna „Posejdon” zatonała w przeciągu 2 minut. Większość załogi mogła wydostać się przez wieżyczkę obserwacyjną. Nurkowie pracują obecnie na głębokości 115—120 stóp.

Lord Admiralicji Aleksander podał do wiadomości w Izbie Gmin, że dwaj członkowie załogi „Posejdon”, którzy zdołali wypłynąć za pomocą aparatu ratunkowego „Davis”, zmarli, zaś trzeci znajduje się w stanie groźnym. Ogólna liczba uratowanych i utrzymanych dotychczas przy życiu członków załogi łodzi wynosi 5 oficerów i 30 marynarzy. Brakuje jeszcze 18 marynarzy.

Statek ratowniczy marynarki Stanów Zjednoczonych otrzymał rozkaz udania się do Wei-Hai-Wei celem przyścia z pomocą przy wydobywaniu łodzi „Posejdon”.

Potworne morderstwo.

Aresztowano dwóch podejrzanych osobników.

Onegdaj nad rzeką Ossą pod Grudziądem znaleziono, jak o tem pokrótce donosiliśmy, potwornie zmasakrowane zwłoki niejakiej 22-letniej Jadwigi Haremzówny. Władze sądowe zarządziły sekcję zwłok, na podstawie której ustalono, że Haremzówna zginęła z ręki mordercy, który tępe narzędziem roztrzaskał jej najpierw głowę, a następnie poderznął jej nożem gardło.

Ofiara zbrodni wykazywała również pokaleczone nożem palce i ręce, z czego

wnioskować można, że bronila się zacięcie przed ciosami zbrodniarza.

W jednej ręce znaleziono pęk włosów męskich, które niewątpliwie stanowią ważny dowód rzeczowy. Sekcja wykazała również, że zamordowana znajdowała się w siódmym miesiącu ciąży. Być może, że motywem zbrodni była chęć zemsty lub też usunięcia niewygodnej kobiety.

Jako podejrzanych o dokonanie morderstwa lub współudział w niem, aresztowano dwóch osobników, których zamknięto w więzieniu grudziądzkiem.

Katastrofa lotnicza w Grupie.

W ub. poniedziałek, w godzinach popołudniowych, odbywały się na placu ćwiczeń w Grupie ćwiczenia strzelnicze lotników.

Jednym z samolotów pilotował śp. ppor. Kruszewski z Poznania, który będąc w locie ślizgowym strzelał z karabinu maszynowego. W

chwili skończenia serji strzelania samolot runął na ziemię.

Ppor. Kruszewski poniósł śmierć na miejscu. Samolot uległ całkowitemu zdruzgotaniu. Z pod szczątek samolotu wydobyto strasznie zmasakrowane zwłoki śp. ppor. Kruszewskiego.

Zwyzka dolara.

W dniu 9. bm. kurs dolara w obrotach prywatnych wzrósł do 8,98 zł.

W kołach oficjalnych tłumaczą, że przyczyną tej zwyzki jest popyt ze strony banków niemieckich, które wskutek masowego wycofywania wkładek dolarowych przez publiczność niemiecką kupują przez swych agentów dolary w Polsce.

Pułkownik zajmie miejsce generała.

Pogłoski, że gen. Górecki ma ustąpić ze stanowiska prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, ponawiają się. Miejsce jego miałby zająć b. kierownik min. skarbu plk. Matuszewski.

Nuncjusz Bartoloni u Ojca św.

Wydalony z Kowna nuncjusz Bartoloni przybył we środę do Rzymu i niezwłocznie został przyjęty przez Ojca świętego, któremu złożył szczegółowy raport o sytuacji na Litwie. Sfery watykańskie uważają, że nawiązanie normalnych stosunków z Litwą będzie utrudnione, aczkolwiek ostatnie zajęcie nie jest interpretowane jako zerwanie konkordatu. Prasa włoska podkreśla wysokie kwalifikacje dyplomatyczne nuncjusza Bartoloniego i jednocześnie zaznacza, że konkordat z Litwą był pierwszym aktem, uznającym na żądanie Watykanu prawa stowarzyszeń katolickich.

„Opieka” nad Śląskiem Opolskim.

We wtorek przybył do Opola minister komunikacji Rzeszy. W najbliższym czasie spodziewane jest przybycie na Śląsk Opolski pruskiego ministra Spraw Wewnętrznych.

Prezydent Doumergue ustępuje.

Termin urzędowania prezydenta Doumergue'a dobiega końca. W sobotę, dn. 13 bm. przekaże one swe pełnomocnictwa nowemu prezydentowi i wieczorem tegoż dnia wyjedzie w okolice Tuluzy, do majątku niedawno poślubionej żony. Prezydent Doumergue nie ma zamiaru powrócić do życia politycznego.

Ku porozumieniu?

Do rozmowy, jaką odbył w środę sekretarz stanu kardynał Pacelli z ambasadorem włoskim przy stolicy apostolskiej hr. Devecchi di Val Cismon, przywiązują w Watykanie wielką wagę. Bezpośrednio po tej rozmowie kardynał Pacelli przyjął nuncjusza apostolskiego przy Kwirynale msgr. Borgonini Duca oraz generalnego radcę Watykanu adwokata markiza Pacelliego.

Rzesza zażąda moratorium spłat reparacyjnych.

W kołach politycznych niemieckich krążyła we wtorek pogłoska, że bezwzględnie po powrocie Brüninga i Curtiusa z Anglii zwołane zostanie we środę lub we czwartek posiedzenie rządu Rzeszy, na którym Brüning wystąpi z wnioskiem, aby gabinet niemiecki uchwalił rezolucję, domagając się moratorium spłat reparacyjnych (odroczenia spłat odszkodowawczych za wojnę).

Przedtem Brüning ma pojechać do Neudeck, gdzie bawi obecnie Hindenburg i naradzić się z nim w tej sprawie, tudzież złożyć mu relację z odwiedzin w Anglii.

Tragedja miłosna.

W nocy na wtorek rozegrała się w jednym z pensjonatów Zakopanego tragedia miłosna, która zakończyła się śmiercią dwojga młodych ludzi.

Onegdaj przybyli do Zakopanego z Sosnowca niejakiej Antonij Sieja i 24-letnia Genowefa Stodółkiewiczówna. Od chwili przyjazdu nie opuszczali pokoju.

We wtorek nad ranem mieszkańcy zaalarmowani zostali strzałami z pokoju zajmowanego przez Sieję i Stodółkiewiczównę.

Po wylamaniu drzwi sąsiedzi zobaczyli młodą dziewczynę, leżącą z przetrzebraną głową na podłodze, obok niej leżał ranny w piersi Sieja. Stodółkiewiczówna poniosła śmierć natychmiast. Sieję przewieziono w agonii do szpitala.

Z pozostałych papierów wynika, że samobójstwo popełnione zostało na tle miłosnym.

Katastrofa lotnicza.

Wschodnie Towarzystwo Lotnicze podaje, że w dniu 7 czerwca samolot pocztowy, utrzymujący komunikację na linii Indochiny — Francja, napotkał przed wylądowaniem w Rangoonie orkan i spadł do rzeki Sandoway. Trzej członkowie załogi utonęli. W samolocie nie było żadnego pasażera. Poczta zdołano uratować.

34 dni

mija od aresztowania i osadzenia w więzieniu w Toruniu redaktora „Gazety Wąbrzeskiej” p. Antoniego Czerwińskiego.

Przegląd prasy.

„Mrok”.

W związku z tragicznymi skutkami napadu na Adolfa Nowaczyńskiego „Kurier Warszawski” drukuje pod powyższym tytułem następujące uwagi F. A. Ossendowskiego, znanego pisarza i podróżnika:

„Przed dwoma laty niewykryci sprawcy napadli słynnego pisarza polskiego Adolfa Nowaczyńskiego, wywieźli go za miasto i znęcali się nad bezbronnym.

Wynik — Nowaczyński stracił wzrok w lewym oku.

Przed kilku dniami trzech politycznych przeciwników Nowaczyńskiego uczyniło nań nowy napad.

To samo oko zostało ponownie uszkodzone.

Dziś Nowaczyńskiemu wyjęto lewe oko, aby ochronić pisarza od zagrażającej mu całkowitej ślepoty...

W Polsce, w „tej, co nie zginęła”, w Polsce, która zdobyła się na cud zmartwychwstania, polskiemu pisarzowi wyjęto oko, zmiażdżone ręką polską...

Co czuje dziś serce Nowaczyńskiego? Co czują nasze serca?...

Inflacja czy pożyczka?

W dwóch dziennikach równocześnie pojawiły się recepty na chorobę naszych finansów: w socjalistycznym „Robotniku” i w rządowym organie centralnym, w „Gazecie Polskiej”. Chodzi o to, skąd wziąć kapitał potrzebny na ożywienie naszego życia gospodarczego, a w konsekwencji i na uzdrowienie finansowości państwa?

„Robotnik” piórem p. D. Grossa radzi wejść na drogę inflacji, „Gazeta Polska” zaś uważa, że tylko długoterminowa pożyczka zagraniczna zdoła nas uratować i stać się „pomostem” między biedą dnia dzisiejszego, a pomyślnym jutrem.

Przeciwko inflacji wypowiedziała się jak najbardziej stanowczo większość prasy, uważając to za sposób samobójczy.

Przemiany duchowe p. Matuszewskiego.

„Nasz Przegląd” daje wierny konterfekt b. min. Matuszewskiego.. Wszedł do rządu jako zdecydowany przeciwnik parlamentaryzmu, a wielbiciel faszyzmu. Dobry mówca, bronił naogół trafnie, a zawsze spokojnie swoich poglądów na budżet. Od paru jednak miesięcy nastąpiła u niego zmiana.

„Nie denerwowała go — pisze „Nasz Przegląd” — tyle opozycja, ile smutna rzeczywistość. Tak nerwowo bronił już pożyczki kolejowej, tak niecierpliwie przemawiał już, gdy sprawy budżetowe były rozważane w Sejmie w trzecim czytaniu.

Wybaczano mu nawet i zdenerwowanie, został już swoim człowiekiem, choć był przeciwnikiem, zasejmował się „tradycją parlamentaryzmu”, dotknął i jego osoby ani się spostrzegł, że w bufecie sejmowym konferuje na tematy budżetowe z członkami opozycji.

Zyskiwał przyjaciół w obozie przeciwnym, zyskał wrogów w obozie własnym. Sieć niewidzialnych nici omotała jego osobę. Wpadł w sidła przy przeprowadzeniu uchwały o redukcji plac urzędniczych.

„Zhańbiony” zarzutami sparlamentaryzowania się niegdyś najzaciętszy wróg parlamentu polskiego. Odechodzi żegnany sympatją opozycji najniebezpieczniejszy przeciwnik obozu antymajowego, obciążony grzechem fachowości. Obóz własny nie pożegnał go żadnym słowem, nie padły nawet te słowa z Belwederu, którymi został pożegnany były premier Kazimierz Bartel”.

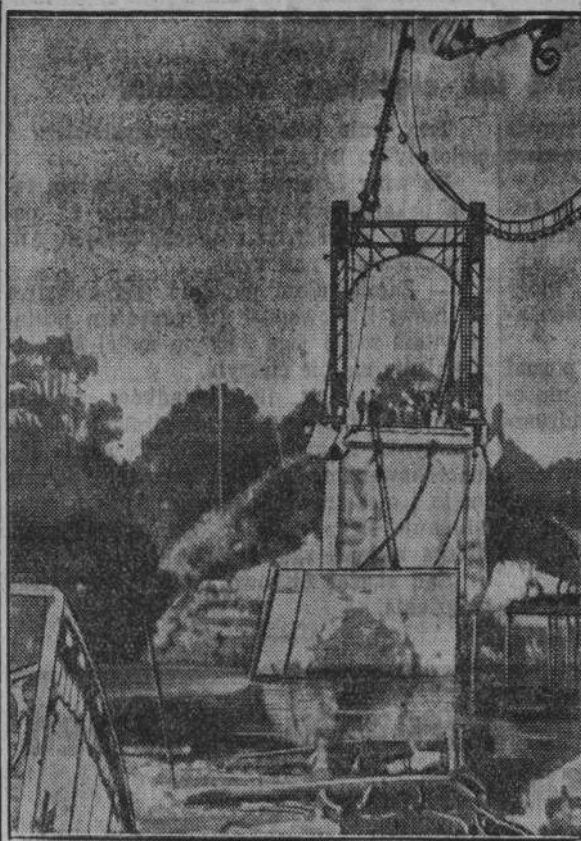
Istotnie... P. Matuszewski zapadł w noc zapomnienia. Prasa rządowa zaledwie doniosła czytelnikom, że p. Matuszewski odszedł, a jego miejsce zajął p. Jan Piłsudski. Tylko tyle!

Ponadto, nie wiedzą, co z p. Matuszewskim zrobić; czy go przywrócić dyplomacji, czy wojsku? A może wogóle z nim skończyć?

Polak zdobył trzecie miejsce.

Wskutek burzy większość zawodników, uczestniczących w międzynarodowym locie gwiazdzistym do Bukaresztu, musiała lądować w drodze. Na 36 zapisanych do lotu przybyło do Bukaresztu tylko 10 zawodników, m. inn. Polak por. Skrzypiński.

Na lotnisku w Beneasa samolot myśliwski konstrukcji rumuńskiej oraz jeden samolot angielski wykonały szereg ewolucyj akrobatycznych. Na podstawie ogólnej klasyfikacji pierwszą nagrodę w wysokości 400 000 lei otrzymał lotnik szwajcarski Robert Fretz, drugą Rumun Olteano, trzecią Polak por. Skrzypiński, czwartą Rumun Manolesco, 5, 6 i 7 Włosi — Lombardi, Fougier i Rolbiano.



Zalamanie się mostu w Bordeaux.

Podczas próby obciążenia pewnego mostu pod Bordeaux zerwały się liny stalowe 30 osób spadło do rzeki a 12 z nich zatono.

Wszędzie przeciwko „Strzelcowi”.

Okręg kujawski Tow. Powst. i Wojaków odrzucił „sanacyjny” statut.

W ub. niedzielę odbył się w Inowrocławiu okręgowy zjazd delegatów Tow. Powst. i Woj. na okręg kujawski (powiaty: strzeleński, inowrocławski i mogileński) reprezentowany przez 32 towarzystwa (75 delegatów).

Zagał zjazd p. Czaplą.

Porządek obrad ustalony według nowego grudniadzkiego statutu nie znalazł poparcia większości delegatów. W nowym porządku obrad zamieszczono m. in. punkt wotum nieufności dla zarządu wojewódzkiego oraz projekt przystąpienia do Związku Wielkopolskiego.

Marszałkiem zjazdu został p. Trzecki ze Strzelna, do pióra powołano p. Dziegielewskiego z Małew, ławnikami zostali pp. poseł Dembiński i Stroński. Przy omawianiu braku ruchliwości niektórych placówek, aptekarz p. Kózka z Gniewkowa wskazuje, że brak pozytywnych wyników pracy Przysp. Wojsk. należy przypisać rozbiłkającej robocie „Strzelca”. Ten wyraz rzecz można, rozpetał formalną lawinę oburzenia na tę tak znamienne niepopularną organizację w ziemiach zachodnich.

Na „Strzelca” skarży się wielu delegatów, stawiając jako bolesne wzory ostatnie wypadki w Trzemesznie. Poseł Str. Narod. p. Dembiński kieruje apel do obecnych panów oficerów, aby nie rozbił P. W.

W zwartym ataku, który świadczy o dużym rozgorzeniu społeczeństwa ziem zachodnich — bierze również udział marszałek zjazdu, podkreślając między innymi, że Powstańcy i Wojacy są organizacją apolityczną, która nie chce bojówek sanacyjnych:

„Mówi się, że Powstańcy to przeżytek i wszędzie pcha się „Strzelca”, który wnosi destrukcyjny element w nasze wielkopolskie organizacje PW. i WF.”

Rozlegają się huczne brawa. Antystrzelecki nastrój na sali wzrasta.

Zjazd uchwalił wotum nieufności Zarządowi Wojewódzkiemu.

Po tem jednogłośnie postanowiono przystąpić do Wlkp. Związku Pow. i Wojaków i przyjąć ich statut.

Po gorącej dyskusji, w której odzywały się pojedyncze głosy nacechowane pewną rezerwą odnośnie przystąpienia do Wlkp. Związku Powst. i Woj. — przystąpiono do wyboru nowego (tymczasowego) zarządu okręgowego.

Prezesem został ponownie p. Czaplą, wiceprezesem pos. Dembiński (Str. Narod.), sekretarzem red. Kobierski, skarbnikiem p. Kozłowski, komendantem p. Eckert, zastępcą p. Milewski, referentem oświatowym p. Kózka. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Soliński, Spychalski i Zieliński.

W obronie własnej

ogłasza w „Głosie Wąbrzeskim” nr. 63 „młody strzelec” Leon Zieliński artykuł, który nie zawiera niczego nowego, lecz powtarza to, co ukryty pod nazwiskiem Leona Zielińskiego autor pisywał już dawniej w Głosie Wąbrzeskim i Dniu Pomorskim.

Ponownie stwierdzamy, że autorem artykułu nie jest — ani Leon Zieliński, ani „młody strzelec”, lecz znany nadsanator i patron Strzelca, który pono też stał się kapelanem Strzelca.

Ponownie stwierdzamy, że wymyślono dla „Strzelca” pomorskiego dopiero niedawno „instrukcję arcykatolicką”, że Strzelec w innych województwach takiej katolickiej instrukcji niema, — że jeszcze przeszłoroczna instrukcja polecała, by Strzelec trzymał się zdala od towarzystw „klerykalnych” — Stow. Mł. P., a zapraszał do pracy „ogniskowców”.

Stwierdzamy, że Strzelec w bardzo niegodny sposób zaczął ks. arcyb. Teodorowicza i ks. biskupa Łosińskiego z Kielc — jakoteż wielu innych księży, że Zjazd Stow. Mł. P. w Wilnie podniósł żale i skargi, iż Strzelec rozbił Katol. Stow. Mł. P., że także w naszym województwie liczne są skargi na Strzelca, iż podstępczą robotą podkopuje Kat. Stow. Młod. P.

Stwierdzamy, że także na Pomorzu Strzelec nie zapisał się chlubnie w pamięci ludności, że Strzelec jest organizacją polityczno-partijną, którą w czasie przedwyborczym posługiwała się sanacja — dla rozbijania zebrań opozycji.

W ostatnim artykule „młody strzelec — Leon Zieliński” w czelnie

zarozumiałym tonie śmie dawać nauki ok. 500 księżom pom., z których starsi za czasów zaborczych z poważnymi ofiarami bronili sprawy katolickiej i polskiej, kiedy on umiżgał się do Niemców, wiernie im służył, — a nawet szczylił się wobec Niemca — protestanta, że zamierzał przysłużyć się sprawie niemiecko-protestanckiej przez zamienienie katol.-pol. zakładu na symultawny — tj. na taki, w którymby grono nauczycielskie mogło składać się z osób różnych wyznań, do którego uczeni-ec różnych wyznań mogłyby być przyjmowane. Księża pomorscy tyle dali dowodów ofiarności dla sprawy katolickiej i narodowej, tyle wykazali w sprawach naszych przezorności i odwagi, że jakiś tam nieodważony „młody strzelec”, który zmienia swoje przekonania wedle konjunktury politycznej, wpięrow nos utrzed i uczyć się winien od księży pomorskich, jak należy celowo, rozważnie, przeczornie, ofiarnie i wytrwale działać dla sprawy katolicko-narodowej?

Najbrzydszem jest to i niegodziwem, że „obłudny młody strzelec” w bezprzykładny sposób wkłada w duszę „Strzelców” podłe podejrzenia i bezpodstawne zarzuty przeciw księżom. — Dobrze on wie, że żaden ksiądz nie zabroni nikomu wstępu do kościoła, ani przystąpienia do konfesjonalu, jeżeli godziwie się zachowuje. Ale — bezczelnemu i zarozumiałemu „młodemu strzelcowi” o coś innego chodzi. Chodzi mu o to, aby Strzelec mógł demonstracyjnie w szeregach wkraczać do kościoła. A na takie demonstracje księża nie potrzebują i nie mogą pozwalać, —

bo Strzelec nie jest przez Episkopat Polski uznany jako katolicka organizacja młodzieży, ani nie dał dotąd nigdy dowodów, że mocno stoi na stanowisku katolickim. Jakaś tam instrukcja pomorska jeszcze nie nadaje całej organizacji strzeleckiej katolickiego charakteru — tem więcej, że Strzelec pom. zależny jest od Głównej Komendy Strzelca, która wcale nie umiała zapobiec, że liczne placówki Strzelca opanowane zostały przez komunistów, socjalistów i sekciarzy. — Na tem kończymy nasze rozprawy z „młodym strzelcem”: boć „szkoda czasu i atlasu”. Nasz lud pomorski wie, co o Strzelcu sądzić, wie też, dlaczego Strzelca się forsuje, a bata na siebie kręcić nie chce przez popieranie Strzelca.

Twej potęgi moc to my!

Na kanwie słów hymnu Młodych Obozu Wielkiej Polski — śpiewanego na nutę „Warszawianki” — wysnuł jeden z Młodych poniżej drukowany wiersz, deklamowany na zjeździe powiatowym O. W. P. w Wol-

Złoty słońca blask dokoła,
Młodzi wzrok kierują wżwyż.
Dumnie wznoszą w górę czoła
Patrząc w Polski znak i krzyż

Naprzód płyną jakby fala,
Jeno groźny slychać szmer:
Precz ze złem co Polskę kala,
My nie damy jej na żer.

Precz z podłością, fałszem, brudem,
Polsko Wielka, żyj nam żyj!
My Cię nowym wskrzesim cudem —
Twej potęgi moc to my!
Twej potęgi moc to my!

Naprzód Młodzi — w nas jest siła!
Nam trza staczać bój i trud.
Nas Ojczyzna woła miła,
My z jej ciała zmieciem wrzód

Co rozlaczca w niej zgniliznę,
Hańbą kala imię jej
My ulecym Matki bliźnę,
Zdrowie wskrzesim w ciele jej.

Naprzód dalej, naprzód Młodzi,
Niechaj wroga przemoc drży!
Duch Chrobręgo nam przewodzi
Wielkiej Polskiej moc to my!
Wielkiej Polskiej moc to my!

Młody.

Strzelec w Debowejłacie.

Dobrze rozwijające się Stow. Mł. P. przerobiono na Strzelca. Wątpliwą „zasługę” tego czynu przypisują kapralowi P. W. i W. F. p. Zającowi, który to ćwiczył hufiec p. w. i w. f. tutejszego Stow. Mł. P. Kilku młodzieńców, niegodzących się na taką podstępą robotę, wystąpiło z Stow. — przekształcającego się w Strzelca. Zależni oczywiście musieli wstąpić do Strzelca wzgl. zarządu Strzelca. Ks. proboszcz Łowicki dobitnie potępił taką podstępą i nieojojalną robotę strzelecką. Wielu tutejszych obywateli oburzeni są na taką niehonorową robotę strzelecką, a dziwią się bardzo, że ojcowie młodzieży stanowczo nie oparli się niecnemu postępowaniu, — boć przecież pamiętamy jeszcze dobrze, na co Strzelca używano w czasie przedwyborczym? Wszak wówczas to przybyła bojówka strzelecka pod dowództwem pp. Rudnickiego i Makowskiego Antka, na nasz wiec z wyraźnym zamiarem rozbięcia wiecu, wszak wiadomem jest, na co zmwiali się bojówkarze strzeleccy?

Teraz tutejsi ojcowie pozwalają rozbić Kat. Stow. Mł. P. — i przekształcić na Strzelca, aby może przy okazji pod wodzą tych czy innych sanatorów przez własnych synów dostali po karkach i tępych głowach. Z gazet dowiadujemy się częściej, że strzelcy umieją bić i strzelać, gdy się czują na siłach, — lecz że zmykają jak zające, jeżeli choć małe groziłyby mogło niebezpieczeństwo.

Spodziewamy się, że ojcowie oprytomnieją i zakażą synom przynależenia do Strzelca, a nakazą im przystąpić do Stow. Mł. P., które powinno co rychlej się na nowo utworzyć, a do ćwiczeń p. w. i w. f. zaprosić sobie pewnego człowieka, gorącego zwolennika Stow. Mł. P. — Zobaczymy, czy tutejsi ojcowie zdobędą się na stanowczość?

Niezależny.

Jak bieda - to do społeczeństwa.

Organ P. P. S. „Robotnik” omawiając przemówienia premiera Prystora i p. Sławka wywodzi:

— „Jeżeli w ciągu pięciu lat odsuwało się i odsuwa społeczeństwo od wpływu na bieg spraw państwowych i publicznych, jeżeli się to społeczeństwo „ćwiczy” a la Brześć i „wychowuje” a la wybory listopadowe, to trzeba mieć na tyle konsekwencji i odwagi, by w chwili krytycznej nie zwracać się do tego społeczeństwa o pomoc.”

Wskazując na ten brak odwagi w obozie „sanacyjnym”, utrzymuje „Robotnik”, że apele do zignorowanego społeczeństwa pozostaną bez echa bowiem:

— „Między obozem sanacyjnym a społeczeństwem leży przepaść głęboka, wypełniona bezprawiem, krzywdą, nieufnością i nienawiścią. I nic tej przepaści nie zasypie, prócz — klęski obozu sanacyjnego. Im gorzej w obozie sanacyjnym, tem lepiej dla społeczeństwa.”

Spostrzeżenia „Robotnika” są niewątpliwie słuszne. Społeczeństwo, któremu chciano „łamać kości” do żadnej „współpracy” nie pójdzie, bo wiary w uczciwość sanacji mieć nie może i raczej skłonne jest przypuścić, że nawoływania te to forma do wciągnięcia w pułapkę, w której się kości łamie.

Sądy gdańskie są łaskawe dla hitlerowców.

We środę w Gdańsku przed sądem pierwszej instancji stanął hitlerowiec, który w dniu 31 ub. miesiąca w restauracji Stremłowa ciężkim krzesłem zranił w głowę obywatela polskiego, pracującego w charakterze kelnera w restauracji kolejowej. Prokurator domagał się kary 2-miesięcznego więzienia za ciężkie obrażenia cielesne i natychmiastowego aresztowania oskarżonego. Sędzia jednak skazał napastnika na 3 miesiące więzienia bez zastosowania natychmiastowego aresztu.

Święto P. W. i W. F. w Kowalewie.

Jak rok rocznie, tak i w tym roku Pow. Komitet PW i WF zorganizował powiatowe święto PW i WF w Kowalewie. Zawody PW i WF były zwykle sprawdzianem umiejętności wszystkich organizacji uprawiających PW i WF. Dzisiaj jest inaczej. W zawodach PW i WF w zrozumieniu tuższego komitetu mogą brać udział jedynie organizacje sanacyjne. Niema tam miejsca ani dla Sokola ani dla Młodzieży Katolickiej, chociaż pieniądze na PW i WF płyną z kieszeni wszystkich obywateli, a nie tylko z sanatorów. Dziś po fakcie odsunięcia Sokola od PW i WF bez podania powodów, mamy prawo domagać się od Pow. Kom. PW i WF wyjaśnień w tej sprawie. Żądamy tego imieniem opinii publicznej. Dotychczas Sokół był tym, który osiągał najlepsze wyniki w zawodach PW i WF. Czyżby celem odsunięcia Sokola od PW i WF była chęć pozbycia się konkurenta, aby mizerny Strzelec mógł wyjść z zaścianka na widowisko? PW i WF to nie partyjne podwórko sanacyjne lub domena Strzelca. Jest to własność publiczna i nie wolno nikogo bez przyczyny od PW i WF usunąć. Sokół uprawiał PW i WF, gdy jeszcze organizacja PW i WF nie było, będzie więc dalej uprawiał bez pomocy „fachowych” instruktorów. Zadaleko jednak posunęli się panowie z PW i WF, wprowadzając do tej organizacji partyjniactwo i czynniki polityczne. Sprawa postępowania komendy PW i WF musi być wyjaśniona, gdyż tego domaga się opinia publiczna. Czekaemy!

Zawody same wypadły nadzwyczaj błado. Organizacja zawodów nie tylko zła, ale wprost beznadziejna. Większość sędziów nie miała wprost pojęcia o sędziowaniu i sporcie. Brak odpowiednio przygotowanych zawodników uwidocznił się w uzyskanych wynikach. Jedynie członkowie hufca gimn. mogli w niektórych wypadkach zadowolić.

Szczeg. zwracało uwagę zdenerwowanie organizatorów, z których rzadko który orientował się w sprawach poszczególnych „wyczynów”. Sędzia gonil sędzię, w rezultacie, gdyby brać pod uwagę co wykazywały czasomierze, niezmierzony byłby rekordy światowe. Czy widziano już kiedy biegi bez taśmy finiszowej i to w dodatku w sprintach? A może i w tych szczegółach „radosnej twórczości” szukać trzeba! Ogólny udział w święcie PW i WF więcej jak

Zbrodnia z zazdrości.

Za zabójstwo kochanka 5 lat ciężkiego więzienia.

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczył się w ub. wtorek proces o zabójstwo z zazdrości.

Na ławie oskarżonych zasiadła 40-letnia Anna Sitkova, mężatka, o grubych rysach i brzydkiej twarzy. Zabiła tramwajarza, Szczepana Andruszkiewicza, który mieszkał kiedyś u niej i był jej kochankiem.

Później, gdy Andruszkiewicz poznał młodą dziewczynę, Janinę G. i się z nią ożenił, Sitkova często urządziła Andruszkiewiczowi sceny zazdrości.

Dnia 9 stycznia, gdy Andruszkiewiczowie wybierali się na miasto, przyszła Sitkova z pretensją, że nie odwiedzili jej w święta.

Rozmowa toczyła się przez godzinę. Wychozili razem i na schodach Sitkova zaczęła strzelać.

Trzy kule dosięgły Andruszkiewicza i położyły go trupem.

Do winy Sitkova przyznaje się. Na ławie oskarżonych urządziła spazmy i poprzez łzy krzyczy, że rozkochała się w Andruszkiewicz nad życie.

— Zamierzałam popełnić samobójstwo — mówi Sitkova, — ale przedtem postanowiłam zabić jego, by po mojej śmierci żona nim się nie cieszyła.

Przy pulpicie dla świadków stanęła wdowa po zabitym. Jest to drobna postać, blondynka w grubej żalobie. Zeznaniu jej, nacechowanemu głębokim żalem po stracie męża i ojca trzymiesięcznego dziecka, przy słuchuje się z wielkim zainteresowaniem liczna na sali sądowej publiczność.

Sąd skazał Sitkova na 5 lat ciężkiego więzienia.

Odczyt Kaden - Bandrowskiego przed sądem.

Charakterystyczne zeznania świadków. — Swoiste zachowanie się prokuratora.

W dniu 5 bm. w Białej Podlaskiej, przed tamt. Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa o niedopuszczenie odczytu Kaden-Bandrowskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 20 osób z kół tamt. inteligencji. Oskarżał Żyd z pochodzenia niejaki p. v. Pines. Obronę wnosili mecenasi pp. Nowodworski z Warszawy, Maciejewski i Żenigrodzki z Białej Podlaskiej.

Proces ten obfitował w bardzo ciekawe momenty. Zeznania świadków oskarżenia były rażąco sprzeczne lub wprost kompromitujące. Oto jak pisze o jednym świadku „Głos Lubelski”:

— „Pierwszy zeznał świadek sen. Czerwiński (Be-Be). Trzeba przyznać, że zeznał sumiennie i obiektywnie. Co mówił Kaden nie pamięta, publiczność była różnolita, przeszkadzała większość publiczności, żadnych prośboków gazowych nie odczuł. Kiedy osk. Brzezińska zapytała go, czy zna dzieła Kadena, odpowiedział, że zna, a na pytanie, czy zezwoliłby, by dzieła jego czytały te dzieła, zmieszkał się, załamał moralnie, i błagalnym wejrzeniem zwrócił się do sądu, by go z tego moralnego konfliktu między ojcem a sen-

z Be-Be wybawił i zwolnił od odpowiedzi. Sąd świadka zwolnił od odpowiedzi.”

Wszyscy jednak świadkowie stwierdzili, że Kaden - Bandrowski przed odczytem zawarł z publicznością umowę, że gdy się jej odczyt nie będzie podobał, może oponować i protestować.

Smutne wrażenie wywarło też zachowanie się prokuratora, który domagał się wyłączenia z rozprawy dowodów rzeczowych, między innymi także i odezwy ks. biskupa Przeddzieckiego. Nadto w odniesieniu do oskarżonych, używał prokurator obelżywych zwrotów jak: „plemię dzikusów”, „wrzeszczeli”, „bzdury karczemne” i t. p.

Tak się odzywał prokurator do ludzi o wyższym wykształceniu, posiadających tradycję pracy społecznej.

Wywody prokuratora zostały świetnie zreplikowane przez obrońców i poszczególne oskarżonych, którzy dali upływ swemu rozgoryczeniu, do jakiego ich doprowadza świadomość, że odpowiadają za dyktowany sumieniem protest przeciw trucieliowi dusz ludzkich. Przepojone przywiązaniem do zasad etyki katolickiej

nie i zgodnie! Tak było dotychczas. Obecnie nastąpiła nowa era.

Forytując nienawidzonego na naszym terenie „Strzelca” kosztem obywateli całego powiatu, a więc ludzi o różnych zapatrywaniach, więcej jeszcze przeciwnych, w olbrzymiej większości rozbijackiej robotcie sanatorów, stwarza się stosunki, które już w najbliższym czasie smutne mogą wydać owoce. Przywykliśmy już do szklan, aresztowań i szarpania czi ludzi o niezaprzeconych zasługach, w walce o polskość naszych ziem z zaborcą i w walkach o wolność Ojczyzny i właśnie dlatego każdy zdrowo myślący Polak ze zgrozą dziś zapytuje: „komu to dziś zależy na tem i czy nie w zaślepieniu zniechęca się patryjotów do walki z głównym naszym wrogiem z zachodu. A przecież przyjdzie czas, że tych właśnie i innych odważnych obywateli Ojczyzna potrzebować będzie, dla obrony najbardziej zagrożonego bastjonu, jakim jest Pomorze. Któż to z sanatorów potrafi wywołać zapal w sercach tych, niesłusznie prześladowanych, krzywdzonych i więzionych za swoje przekonania? I tu dochodzimy do ostatecznego wniosku, który nasuwa się z całą jaskrawością: To jest robota dla wrogów naszych, a kto tę robotę uprawia, wie dzisiaj już i dziecko szkolne.

To ci właśnie, którzy w „imię groźącego nam niebezpieczeństwa pruskiego” rozbijają stare i wypróbowane organizacje nasze, jak „Sokół”, Powstańcy i Wojaacy i Młodzież Katolicką. Ale my wytrwamy i zorganizujemy jeszcze niejedno święto PW i WF, które będzie prawdziwym wyrazem uczuć tutejszej ludności pomorskiej i pokażemy, że zgodnie pracować potrafimy bez narzuconych nam „kulturtraegerów” ze wschodu! Gdy bowiem padną strzały o Pomorze, my pierwsi ciałami naszymi mur ochronny stворzymy — kto wie, gdzie wówczas będą ci, którzy nas uczyć chcą, co znaczy być Polakiem! Oby się opamiętali!

Zestawienie wyniku zawodów strzeleckich, sportowych i lekkoatletycznych.

Zawody strzel. dla rez., odległość 100 m z broni wojskowej. Odnakę strzelca III kl. uzyskali: Wiśniewski, Powst. i Woj., Zielen 108 punkt.; Kwiatkowski, KPW, Wąbrzeźno 98 pkt.; Madejski, PKW, Kowalewo 97 pkt.; Chojnacki PPW, Kowalewo 91 pkt.; Błażkiewicz KPW Mlewiec 85 pkt.; Kućma, Zw. Strz., Kr. Nowawiec 82 pkt.; Kwiatkowski, KPW, Rychnowo 81 pkt.; Lau Jan, KPW, Kowalewo 81 pkt.; Urbański St., KPW Kowalewo 80 pkt. na 150 pkt. możliwych.

przemówienia oskarżonych kilkakrotnie przerywał przewodniczący sądu.

Po zamknięciu przewodu sądowego u dał się sąd na naradę, po której ogłosił wyrok.

Skazani zostali pp. dyr. Nowotarski i rej. Możdźński na 7 dni aresztu z zawieszeniem na 1 rok, pp. Możdźńska, Nowotarska i Wiśniewska po 50 zł grzywny. Reszta oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Wyrok w głośnej sprawie.

Potomkowie powstańców narodowych nie będą pokrzywdzeni.

W dniu 9 bm. zapadł w sądzie apelacyjnym w Wilnie wyrok w sensacyjnej sprawie o rewindykację ogromnych dóbr spadkobierców generała wojsk polskich z roku 1831 Tadeusza hrabiego Tyszkiewicza, a mianowicie puszczy Świsłockiej, która doniedawna stanowiła jeden kompleks z puszcza Białowieską i należała do rządu. Obszar lasów przyznanych obecnie spadkobiercom wynosi 23,792 hektary. Majątek Świsłocz w powiecie wolkowskim w roku 1831 należał do hrabiego Tadeusza Tyszkiewicza, który brał udział w powstaniu. Sąd rosyjski po upadku powstania do bra te skonfiskował.

Obecnie krzywda została naprawiona.

Wyrodna matka.

W Chwarznie powiatu kościerskiego, powiła onegdaj niejaka M. Szandrachówna nieślubne dziecko. Miejsce akuszerki zajęła jej matka. Obie kobiety postanowiły noworodka zamordować, zwioki przejściowo ukryć w mieszkaniu a później zakopać. Postanowienie swoje wprowadziły kobiety w czyn. Nazajutrz jednakże stan zdrowia matki zabitego dziecka uległ znacznemu pogorszeniu, co zmusiło kobietę do zawiadzenia akuszerki. Przybyła akuszerka zawiadzała lekarza. Teraz zbrodnia wyszła najaw. Matka i córka zapewne dostaną się do więzienia.

Wybuch w kopalni.

W nocy na środę w kopalni „Rubens” pod Nową Rudą na Śląsku niemieckim nastąpił wybuch gazów węglowych. 7 górników poniosło śmierć na miejscu, 4 doznało ciężkich porażeń. Eksplozja nastąpiła w oszalowanej sztolni, leżącej na 500 m. pod powierzchnią ziemi.

Zawody strzeleckie dla przedpoborowych broni małokalibrowej, odl. 50 mtr. Na zgłoszonych 94 zawodników odstrzelano 35, zawody będą ukończone w ciągu bież. miesiąca, wynik zostanie ogłoszony dodatkowo.

Bieg 100 m dla mężczyzn: I m. Miszczak F., huf. PW gimn. Wąbrzeźno 12,5; II. Tobolski H., huf. PW gimn. Wąbrzeźno 13,6; III. Zabrocki W., Zw. Strzelecki, Ludowice 13,8.

Bieg dla kobiet 60 m: I. Raczkowska, huf. PW szkoły wydz. Wąbrzeźno 9,7; II. Piszczołna I., huf. PW szkoły wydz. Wąbrzeźno 9,8; III. Kwiatkowska G., huf. PW szkoły wydz. Wąbrzeźno 9,9.

Sztafeta 4x100: I. Rozeński, Miszczak, Kowalski, Tobolski, huf. PW gimn. Wąbrzeźno 51,5; II. Lewandowski, Kłobukowski, Kolecki, Skorski — I. druż. harc. Wąbrzeźno 53; III. Lewandowski, Bieganowski, Słezak, Biedowski — druż. harc. Golub 57,2.

Bieg płaski 1500 m dla mężczyzn: I. Drażkowski, Zw. Strz. Wąbrzeźno 4,42,8; pozostałe 4 miejsca zostaną ogł. dodatkowo ze względu na sporną kwalifikację.

Skok w dal dla mężczyzn: I. Lewandowski, druż. harc. Wąbrzeźno 5,80; II. Milke W., Zw. Strz. Wąbrzeźno 5,70; III. Miszczak F., huf. PW gimn. Wąbrzeźno 5,50.

Skok wzwyż dla kobiet: I. Raczkowska, huf. PW szkoły wydz. Wąbrzeźno 1,25; II. Piszczołna, huf. PW szkoły wydz. Wąbrz. 1,20; Kanigowska, huf. PW szkoły wydz. Wąbrzeźno 1,10.

Rzut granatem dla mężczyzn: I. Kłobukowski, huf. PW gimn. Wąbrzeźno 62 m; II. Miszczak 57 m; III. Lichewicz, Kl. Sp. „Pomorzanek” Wąbrzeźno 56 m.

Zawody lucznicze dla kobiet: I. Chachowska L., PW kobiet, W. Radowska 17 pkt.; II. Ewertowska M., SMP Mlewo 10 p.; III. Kisielewska B., huf. PW szk. wydz. Wąbrz. 9 p.

Bieg kolarski 35 km.: I. Gawroński W., Kl. Cykl. Pogoń Wąbrzeźno 56 minut; II. Michalek D., Kl. Cykl. Pogoń Wąbrz. 56,3 min.; II. Paszota, Kl. Cykl. Pogoń Wąbrz. 56,12 min.; IV. Woliński, Kl. Cykl. Pogoń, Wąbrzeźno 58 min.

Siatkówka dla mężczyzn: I. druż. gimn. Wąbrzeźno 30 pkt.; II. Zw. Strz. Mlewo 13 pkt.; III. druż. harc. Golub 11 pkt.

Siatkówka dla kobiet: I. druż. huf. PW szkoły wydz. Wąbrzeźno 18 pkt.; II. druż. PWK W. Radowska 15 pkt.

Piłka nożna drużyn męskich: Kl. Sportowy „Pomorzanek” — druż. gimn. Wąbrz. 3:1 na korzyść Pomorzanki.

Zebrań Naczelników Sokola IV Okręgu.

W niedzielę odbędzie się w Toruniu zebrań naczelników gniazd należących do IV Okręgu, o godz. 8,30 rano w restauracji ratuszowej. Będzie to ostatnie zebrań przed zlotem okręgowym na którym nastąpi już podział pracy. Prócz tego na porządku obrad znajduje się sprawa zlotu dzielnicowego w Gdyni. Punktualne stawienie się wszystkich naczelników jest konieczne.

Czołem!

J. Rogoziński, nacz. IV Okr.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Sobota: Antoniego.
Niedziela: Bazylego.
Poniedziałek: Wita i Mod.

⊙ **Dyżur lekarski.** W niedzielę, dnia 14 bm. pomocy lekarskiej członkowie Pow. Kasy Chorych w nagłych wypadkach udzielać będzie dr. Podlaszewski, lekarz kasowy.

⊙ **Walne zebrań Towarzystwa Nieuchomości** odbędzie się we czwartek, dn. 25 czerwca br. o godz. 8-ej wieczorem w hotelu „Pod białym orłem”. Zarząd.

⊙ **Pożar.** W nocy, dnia 11 bm. powstał pożar z nieznanego powodu w zabudowaniach p. Józefa Muchy z Orzechówka. Państwa płomieni padła szopa oraz żywy i martwy inwentarz. Straty z powodu nieubezpieczonego inwentarza wielkie.

⊙ **Złot harcowski.** W dniu 14 bm. hufiec wąbrzeski z okazji swego 10-ciolecia istnienia urządza zlot harcowski. Obóz zlotowy znajdować się będzie w ogrodzie p. Twardowskiego przy mleczarni. Bardzo obfity program zlotowy rozpocznie się ranną pobudką, oraz defiladą przez miasto. W godzinach popołudniowych gościnni harcerze urządzają dla swych sympatyków oraz członków K. P. H. herbatkę. Również K. P. H., aby zasilić kasę harcerską urządza w tym samym dniu wielki festyn harcowski. Nie wątpimy, że tutejsze społeczeństwo swą sympatią dla naszego harcerstwa okaże przez tłumne zwiedzenie obozu oraz wzięcie udziału w urządzanym festynie harcowskim.

⊙ **Noc świętojańska.** Jak się dowiadujemy, dzierżawca ogrodu p. Twardowskiego p. Błaszowski w myśl tradycji, urządził noc świętojańską. W programie atrakcje, jakich dotąd Wąbrzeźno nie widziało. Toteż tłumny udział społeczeństwa będzie nagrodą za poczyniony trud, w kontynuowaniu pięknej tradycji.

⊙ **Psycho-grafolog.** W naszym mieście przebywa w dalszym ciągu i przyjmuje w hotelu „Dwór Wąbrzeski” psycho-grafolog p. Westal.

⊙ **Tydzień lotniczy.** W dniu 14 bm. kończy się organizowany w całym kraju Tydzień lotniczy. Na zakończenie Tygodnia lotniczego, odbędzie się w Wąbrzeźnie pokaz gazowy, wykonany przez harcerzy hufca wąbrzeskiego.

⊙ **Zjazd Tow. Kupców Samodzielnych.** W dniach 28 i 29 czerwca br. odbędzie się w Kartuzach zjazd okręgowy i konferencja prezesów Towarzystw Kupców Samodzielnych sekcji branżowych i Kół Drobno Kupieckiego oraz wycieczka wraz z paniami do Gdyni.

⊙ **Zebrań Powstańców i Wojaków w Zieleniu** odbędzie się w sobotę, dnia 13 b. m. o godz. 8-ej wieczorem na sali p. Sroki.

⊙ **Jarmark.** Jarmark kramny oraz na bydło i konie odbędzie się w środę, dnia 17 bm.

⊙ **Rozkład jazdy.** W administracji można jeszcze nabyć nowy rozkład jazdy kolejowej pomorsko-poznański z mapką orientacyjną w cenie 80 gr.

⊙ **Zmiana pogody.** Minęły piękne słoneczne dni majowe. Od kilku dni pada deszcz z małymi przerwami. Rolnicy niewątpliwie z ulgą powitali zmianę powiatu, gdyż dłuższa susza mogłaby zaszkodzić zasiewom.

⊙ **Komisja dla badania pojazdów mechanicznych** będzie urzędowała w Toruniu w dniach 19 czerwca br. oraz 1, 11 i 25 lipca br.

⊙ **Kino Słońce** wyświetla wspaniały film p. t. „Romans nad Rio Grande” w roli głównej Mary Duman, Warner Baxter. Z nieprawdopodobną realizacją odtworzone sceny z życia meksykańskiego oraz obyczajów wielkich „vaquerów”, oto temat „Romansu nad Rio Grande”. Obraz porównawczy do akacji, barwnością scen i przepychem wystawy, toteż film ten może liczyć na powodzenie.

Pamiętaj, że L. O. P. P. na Pomorzu musi być specjalnie silnie rozwinięta.

Kim jesteś? Dyplomaci, spekulanci, tchórze!

Dawno już nie było tak poważnej chwili, jak obecna Walka się toczy na wszystkich odcinkach o duszę polską, o światopogląd, o przekonania, o formowanie najbliższej przyszłości narodu i państwa polskiego.

Pisaliśmy o tem już częściej i obszernie, że dziś streszczając wszystkie kostki: walka toczy się o to, czy Polska będzie katolicką, czy będzie — bezwyznaniową, a raczej bezbożną?, czy Polska będzie państwem narodowym — albo narodowościowym, czy Polska jest państwem — Ojczyzną dla Polaków, — czy jest państwem dla obcoplemieńców?, czy Polska będzie państwem o kulturze chrześcijańskozachodniej, czy państwem wschodnim?

Dla Polaka, trzeźwo patrzącego jasnym jest, że są i być muszą w Polsce dwa obozy, walczące o te zasady, — lecz gorczyją dusza patrioty polskiego przeciwników Polski katolickiej i narodowej widzimy obok innowierców i obcoplemieńców także Polaków, którzy też katolikami się mienią.

Stoimy dziś na przełomie o rozstrzygnięciu znaczeniu. Jawne są podstępne ataki na wszystkie nasze narodowe organizacje, stojące na stanowisku katolickim. — W takiej poważnej chwili interes narodowy i państwo wydomaga się, aby każdy Polak jasno i wyraźnie oświadczył się, kim jest, po której stronie stoi?

Tymczasem znajdujemy między Polakami — dyplomatów, którzy z jedną stroną nie chcą się poróżnić, — którzy stosują się do przysłowia: „Panu Bogu świeczkę, — a diabłu chochy ogarek”. Kto wie, jak może się stać, kto wygra? A więc trzeba mieć żelazo w dwóch ogniach. Czy jedna, czy druga zwycięży strona, — nasi dyplomaci zawsze byliby w porządku, żadna strona nie może mieć urazy. Oni nigdy i nigdzie nie wystąpią zdecydowanie, wyrażnie, — ale to jednemu, to drugiemu świadczą jakieś przysługi. Poczóż się narażać? Nam narodowcom — pociętku prawia: wiecie, że jestem z przekonania narodowcem, — ale muszę być ostrożnym, tamci też mnie popierają, ode mnie kuują, dają mi zamówienia itp. Tych „dyplomatów” odczywiście nie znajdziemy w spisach członków żadnej organizacji narodowej. Ci nawet stronią od czystokatolickich organizacji, jeżeli nie są w drugim obozie mile widziane. Słowem, ani obóz narodowy, ani katolicki na nich liczyć nie może. Tacy „dyplomaci” w tak ważnej, przełomowej chwili dobrej sprawie nie pomagają, raczej pośrednio szkodzą. Można do nich zastosować słowa Zbawiciela: Kto nie jest ze mną, jest przeciw mnie.

Inni — to spekulanci, — odczywiście gorsi od pierwszych. Ci ludzie nie mają wyższych dążeń, dla nich główną zasadą jest interes — zysk taki czy owaki. Tacy zawsze tam stają, gdzie widzą dla siebie większą korzyść. Gdy konjunktury się zmieniają, — oni też zmieniają swoje przekonania — i gotowi stać się „oorliwymi” zwolennikami wczorajszych przeciwników. — Odczywiście — spekulanci dziś są gorliwymi sanatoriami nazewnątr, — ale na wypadek zmiany konjunktury utrzymują z tymi i owymi z przeciwnych obozów stosunki, a zaklinają się wobec nich, że tylko konieczność trzyma ich w obozie sanacyjnym.

Wreszcie „tchórze” — to bodaj najmniejszy gatunek ludzi. Ci to często-

króc rezonują szarczyście, gdy są pewni, że nic z ich „odważnych” słów nie dojdzie do wiadomości innych.

Ci ludzie lekkim okiem rozglądają się wokół, — tulą uszy i na inną nutę śpiewają, gdy zjawi się — choćby zdaleka taki czy owaki wywiadowca, — albo jaka mniej lub więcej urzędowa figura. Taki „tchórz” nikomu nie chce się narażać, — obłudnikiem jest zawsze i wszędzie, a drży z obawy, aby ktoś go nie podejrzewał. Taki tchórz gotów zdradzić najbliższych, byleby siebie ratować.

Tych trzech gatunków ludzi — choćby istotnie nawet niezależnych, odczywiście nie widzimy dziś ani na żadnym zebrań, ani na żadnej imprezie towarzyszy narodowych, — czasem chyba na sanacyjnych.

Dziś — nadeszła chwila, że trzeba, jak Niemcy mawiali: Farbe bekennen! Dziś obóz katol. - narodowy musi wiedzieć, na kogo liczyć może. Zależnym — urzędnikom dużo wybaczymy, byleby pośrednio dali nam pewność, że są naszych przekonania, że nas choćby tylko pośrednio popierają. Ale wszyscy inni jawnie i otwarcie muszą okazać, kim są.

Sanacja nęci „czapką i papką”, przyrzeka lub grozi, ale też domaga się, aby jej zwolennicy jawnie wyznawali „sanacyjną wiarę”, aby brali udział w imprezach sanacyjnych, zapisywali się do organizacji sanacyjnych.

I my — tedy musimy domagać się jawnego wyznania przekonania katolicko-narodowych. — I my musimy żądać, aby nasi zwolennicy zapisywali się na członków naszych organizacji, musimy domagać się, aby udział brali w naszych imprezach.

Jakże to jest smutnem, że wielu, którzy mienią się naszymi zwolennikami, kryją się w mysze dziury, aby jakiś konfident sanacyjny ich nie dostrzegł na zebrań lub imprezie organizacji katol.-narodowej. Kogóżto widzimy na zebrań lub imprezach? Przeważnie tych maluczkich — robotników i rzemieślników, maleńki procent kupców i przemysłowców, a bodaj jeszcze mniejszy procent zawodowej inteligencji. Tym urzędnikom, którzy mogliby przez jawne wystąpienie po naszej stronie utracić posadę i utrzymanie, możemy okazać wyrozumiałość — ale nie możemy uniewinniać tych wszystkich, którzy są samodzielnymi i niezależnymi. Czy oni sądzą, że za sprawę walczą i narażać się mają szerokie masy tych maluczkich, że same zaś nie potrzebują się narażać, że sami tylko korzyści brać mają?

Jak sanacja domaga się od swoich jawnego wyznania, — tak i my domagamy się i domagać musimy dziś w przełomowej chwili jawnych wyznawców naszego katolicko-narodowego programu. I my chcemy i musimy wiedzieć, kogo uznać możemy za zwolennika, na kogo liczyć możemy. Dyplomatów, spekulantów i tchórów my za „swoich” uznać nie możemy, choć po cichu oświadczać się po naszej stronie. — I ci też niech się nie łudzą, że ich kiedyś za swoich uznamy i zaufaniem darzyć będziemy. Odczywiście naszym też obowiązkiem jest, popierać moralnie i materialnie tych, którzy śmiało wyznają katol.-narodowe przekonania. Sanacja śledzi — i prowadzi swoje kartoteki, więc my także będziemy pilnie uważali i notowali sobie w pamięci tych, którzy z tchórzostwa, albo dla geszefu od nas stronią, albo płaszczy noszą to na tem, to na owem ramieniu. Decydująca chwila się zbliża. Kto nie jest z nami, jest przeciw nam. „Farbe bekennen! Okaz, kim jesteś? Narodowiec.

Po przegranej z Powstańcami walka z Sokolem

W Zbąszyniu zakazano odzyskania zlotu. — Co wolno Polakom za kordonem, tego im zakazano w Polsce.

Do „Kurjera Poznańskiego” donoszą ze Zbąszynia:

W niedzielę miał się odbyć w naszym mieście zlot sokolstwa okręgu wolsztyńskiego. Na zlot ten wybierały się liczne zastępy sokole nie tylko z całego okręgu, ale również i z innych ośrodków Wielkopolski, a nawet zapowiedzieli się specjalni goście z za kordonu. Słowem — zapowiadała się imponująca manifestacja łączy narodowej i sokolej, posiadająca niezwykle doniosłe znaczenie ze względu na położenie naszego miasta. Nic więc dziwnego, że Zbąszyń przygotowywał się starannie, aby godnie przyjąć miłych gości.

Tymczasem w sobotę lotem błyskawicy rozeszła się po naszym mieście wiadomość, że burmistrz komisaryczny p. Wagner — zabronił urzędzenia zlotu. Chcąc zasiegnąć wiadomości o przyczynie tego niezwyklego zakazu — dotychczas bowiem wszystkie zloty sokole odbywały się bez żadnych

przeszkód i wywierały niezwykle dodatni wpływ, imponując sprawnością — udał się do p. Wagnera wiceprezes okręgu wolsztyńskiego, p. Przybylski. Na zapytanie dlaczego zabroniono urzędzić zlot otrzymał od p. Wagnera odpowiedź, że... o powodach zakazu najlepiej wie p. poseł dr. Wróbel, prezes okręgu wolsztyńskiego. — Wkrótce potem po mieście ogłaszano poniższy komunikat policyjny:

„Poseł polityk, antyrządowiec dr. Wróbel złożył prezesurę zakazanego zlotu na ręce prezesa Sokola w Zbąszyniu p. Rzepy. Celem utrzymania porządku wydano osobne zarządzenie”. — Komunikat ten mówi sam za siebie, pragniemy jedynie stwierdzić, że p. poseł dr. Wróbel żadnej prezesury i w niczyje ręce nie składał.

W niedzielę od wczesnego rana poczęły zjeżdżać do naszego miasta drużyny sokole ze sztandarami, dowiadując się ze

zdumieniem na dworcu, że zlot jest... zakazany. Wielu nie chciało wprost wierzyć, dopływało się usilnie o powody tego zdumiewającego i jedynego w swoim rodzaju zarządzenia, nie kryjąc objawów zrozumiałego oburzenia. Starzy sokoli, zaprawieni w walce o polskość z okresu zaborczego nie mogli powstrzymać nawet łez...

Zakaz dotyczył nie tylko zlotu, ale wogóle nie wolno było nawet urzędzić pochodu. Sokoli wzięli tylko udział w procesji, a zebrało się ich tam w karnym ordynku ponad 800 osób z 15 sztandarami gniazd, co świadczy najlepiej o zainteresowaniu zlotem i doniosłym jego znaczeniu. Szeregi sokole w procesji prowadziła starszyzna organizacyjna z wiceprezesem Dzielnicy Wielkopolskiej p. Stanisławem Stońskim i prezesem okręgu wolsztyńskiego pos. dr. Wróblem na czele.

Ponieważ nie można było również urzędzić żadnego zebrań — zatem brać sokola rozjechała się do swoich gniazd, niosąc wieść, że w odrodzonej Polsce — te same zloty, które krzepiły ducha narodowego czasu niewoli — uznaje się za... niedopuszczalne.

A równocześnie przybyli z za kordonu goście z gniazda w Dąbrówce opowiadali, że tam niedawno odbyła się bez żadnych przeszkód ze strony władz niemieckich podobna polska manifestacja sokola...

DZIAŁ ROLNICZY

Program pracy Ministerstwa Rolnictwa na rok 1931.

W związku z opracowywanym przez Ministerstwo Rolnictwa programem pracy na rok gospodarczy 1931/32 dowiadujemy się, iż Ministerstwo Rolnictwa zamierza zwołać wzorem lat ubiegłych wielką konferencję z udziałem najważniejszych przedstawicieli rolnictwa.

Konferencja zwołana zostanie w gmachu Ministerstwa w dniach 16, 17 i 18 czerwca rb. Obrady odbywać się będą pod przewodnictwem p. min. Polczyńskiego, który zagai je dłuższym przemówieniem, obrazując działalność rządu w zakresie polityki rolniczej w roku ubiegłym oraz zamierzenia na najbliższą przyszłość.

Nad przemówieniem p. ministra rozwinie się dyskusja, której za podstawę służyć będzie przeprowadzona w tej chwili wśród organizacji rolniczych ankietą; a która jak wiadomo poświęcona była sprawom polityki zbożowej, taryfowej, eksportowej, hodowlanej itp.

Jakie było zapotrzebowanie na nawozy sztuczne wiosną rb.?

Według dotychczas opublikowanych danych tegoroczne wiosenne zapotrzebowanie na nawozy sztuczne było około 40 proc. mniejsze aniżeli w roku ubiegłym. Poza saletrą, która cieszyła się dużym wzięciem zmalał wybitnie zbyt wszelkich azotniaków. Ilość nawozów superfosfatowych sprzedanych w roku bieżącym stanowi za ledwie 40 proc. zbytu zeszłorocznego. Również pozostały wielkie zapasy niesprzedanych nawozów.

Chłodnia eksportowa w Gdyni.

Celem podniesienia gatunków eksportowych z Polski produktów hodowlanych została, jak wiadomo pobudowana w Gdyni chłodnia eksportowa, mająca przechowywać w swych składach około 800 wagonów produktów spożywczych, wymagających chłodzenia.

Chłodnia, która może odegrać poważną rolę przy wzrastającym eksporcie produktów hodowlanych z naszego kraju, oprócz przechowywania szybko psujących się produktów spożywczych, wystawia również warianty, umożliwiające uzyskanie kredytów pod złożone towary. Kredyty udzielane pod warianty oprocentowane są na 8 proc. w stosunku rocznym i jednym pro milie kosztów manipulacyjnych miesięcznie.

Pod zastaw jaj majowych złożonych w chłodni, otrzymać można kredytu do 82,5 proc. ich wartości, pod inne zaś towary do 72 proc. ich wartości.

Chłodnia posiada regularną tygodniową komunikację statkami chłodniami z Londynu i z Hull.

Geny nabiału.

W tygodniu sprawozdawczym od dn. 25—29 ub. m. tendencja na rynkach krajowych słaba — niskowa — zagranicą też zarysowuje się tendencja niskowa.

Dalsze kształtowanie się cen zależne będzie od produkcji na kontynencie na co niemały wpływ będą miały warunki atmosferyczne, o ile będą one pomyślne dla vegetacji należy liczyć się z dużą produkcją.

Zagranica notuje:

Romans nad Rio Grande

Berlin, 28. 5. RM, I—121, II—111, III—97 za 50 klg.
Kopenhaga, 28. 5. Kor. 194.— za 100 klg.

London: masło polskie wobec braku dowozu za 1ctw. nienotowane.

Jaja: Dowozy zwiększone — tendencja tak w kraju jak i zagranicą — słaba. Ceny w hurtowej sprzedaży od dn. 25 — 29. 5. przeciętnie za skrzynię 24 kopową jaj świeżych zł. 110.—, za towar grubszy zł. 120.— Za 1 kg. zł. 1,40.

Sery: Ceny hurtowe na pojedyncze sztuki: sery litewskie zależnie od jakości od zł. 2.80 do zł. 3.50, trapistów zł. 3.30, tyłycki gdański do zł. 3.40. Podaż dostateczna.

Mleko: Surowe pełne w hurtowej sprzedaży od dn. 26 maja rb. bez zmiany zł. 0.35 za 1 litr.

Chciałeś Polski, wzdychałeś za niepodległością, a dziś?

zaprowadzasz swój kraj kupując towar zagraniczny!

Zapisz się na członka
L. O. P. P.

KĄCIK RADJOWY

Piątek 12 czerwca.

Warszawa-Raszyn. 12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 Gramofon. 13.10 Urzędowy komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego. 13.20—14.50 Przerwa. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.10—15.25 Przerwa. 15.25 „Łódka z Warszawy do Berlina“ p. Wł. Grzelak. 15.45—16.00 Przerwa. 16.00 „Kącik artystyczny L. S. G.“ 16.15 Gramofon. 16.47 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Lekcja języka francuskiego. 17.10—17.15 Przerwa. 17.15 Gramofon. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18.00 Koncert popołudniowy z Poznania w wyk. orkiestry 56 pp. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Gramofon. 19.40 Giełda rolnicza. 19.55 Urzęd. Kom. Państw. Inst. Met. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10 Odczytanie programu na dzień następny. 20.15 Muzyka lekka. 22.00 „Na widnokręgu“. 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.20 Koncert chopinowski. W wyk. Józefa Turczyńskiego 1. 4 preludja: fis-moll, h-moll, H-dur i G-dur, 2. 3 mazurki: c-moll op. 17, cis-moll op. 30 i fis-moll op. 59, 3. Walc Ges-dur (pośmiertny), 4. Nokturn Es-dur op. 9. 5. Etiuda c-moll, op. 10 (rewolucyjna). 22.50—23.00 Komunikaty: policyjne, sportowe. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Paryz. 21.00 „Córka pani Angot“, op. Lecocq'a.

Sobota 13 czerwca.

Warszawa-Raszyn. 12.10 Gramofon. 13.10 Urzędowy komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego. 13.20—14.50 Przerwa. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.10—15.25 Przerwa. 15.25 „Przegląd wydawnictw periodycznych“. 15.45 Komunikat sportowy. 16.00 Program dla dzieci. 1. Słuchowisko dla dzieci starszych: Bajka Andersena „Słowik“ w radjofonizacji Stanisława Karwic-

kiego. 16.30 Koncert dla młodzieży. Ludowe pieśni słowiańskie w wyk. Marii Orot-Wasilewskiej. 16.50 Odczyt ze Lwowa. 17.10—17.15 Przerwa. 17.15 Gramofon. 17.35 „Walka o błękitną wstęgę Atlantyku“ — wygl. inż. Z. Kacprowski. 18.00 Kącik dla młodych talentów muzycznych. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Gramofon. 19.40 Skrzynka pocztowa rolnicza. Giełda rolnicza. 19.55 Urzęd. Kom. Państw. Inst. Met. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10 Odczytanie programu na dzień następny. 20.15 Muzyka lekka. 22.00 „Na widnokręgu“. 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.20 Koncert chopinowski. W wyk. Józefa Turczyńskiego 1. 4 preludja: fis-moll, h-moll, H-dur i G-dur, 2. 3 mazurki: c-moll op. 17, cis-moll op. 30 i fis-moll op. 59, 3. Walc Ges-dur (pośmiertny), 4. Nokturn Es-dur op. 9. 5. Etiuda c-moll, op. 10 (rewolucyjna). 22.50—23.00 Komunikaty: policyjne, sportowe. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

HUMOR.

Dobry odbiornik.

„A czy odbiornik ten odbiera także dalekie stacje?“

„Wszystkie stacje europejskie pod gwarancją. Zresztą zaraz mogę zademonstrować. Barcelona jeszcze nadaje.“

Po chwili z głośnika popłynęły straszliwe trzaski i wycie. Ale sprzedawca nie stracił rezonu:

„Wspaniale, nieprawda? Tam trwa jeszcze rewolucja!“

Żydek przy egzaminie.

— Co wiesz o Sienkiewiczu?

— Sienkiewicz to był pisarz

— I co jeszcze?

Romans nad Rio Grande

— Sienkiewicz to był polski pisarz.
— I co jeszcze?
— I... i... przez wszystkie jego... otwory... staropolski... wieje duch prawdziwie.



Lekarz więzienny: „Niema nic niepokojącego, ale w każdym razie radzę panu nie opuszczać narazie pokoju“.

Wydawca

„Gazeta Wąbrzeska“ Sp. z ogr. odp.
Redaktor odpowiedzialny:
Józef Zieliński, Wąbrzeźno, Kopernika 5.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A.
w Toruniu.

KINO SŁOŃCE

właściciel Fr. Szymański.

W sobotę, dnia 13 o 8,45 i w niedzielę 14 bm. o 6 i 8,45

kolorowy film meksykański p. t.

„Romans Nad Rio Grande“

produkcja 1931 r. - dług. filmu 4000 mtr.

W roli gl.: Mary Duncan, Antoni Moreno i Wanner Bakster.

Oraz wesoly nadprogram.

Następny program:
„Nie ożenię się“

Po przedstawieniu w dolnym lokalu
dancing.

Ogłoszenie.

W środę, dnia 17 czerwca 31 r.

odbędzie się w

Wąbrzeźnie

jarmark kramny, na konie i

bydło.

Magistrat
(Schwarz) burmistrz.

Podaję niniejszem Szan. Publiczności miasta i okolicy do wiadomości, iż z dniem 5. 6. br. otworzyłem

Skład rowerów

i części do maszyn rolniczych.

Staraniem mojem będzie prowadzić pierwszorzędną towar po bardzo korzystnych cenach. Przyjmuje się również wszelkie reparacje. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa

Fr. Kwaśny, Wąbrzeźno

Poniatowskiego 5.

Podaję niniejszem Szan. Publiczności iż z dniem dzisiejszym sprzedaję

mleko tłuste 1 litr 20 gr.

maślanka 2 „ 25 „

śmietana 1 „ 2—zł

ser Tylżycki pełnotł. funt 1,70

„ Limburski „ 0,50

„ Śniadań „ 0,50

masło „ 2,—

Mleczarnia Wąbrzeźno.

Każdy powinien wiedzieć,

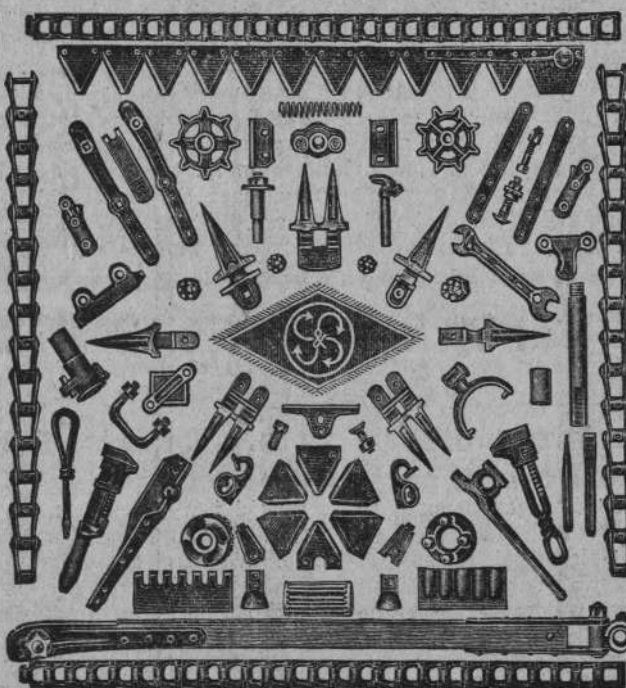
że najtańszą i najlepszą jest

Kawa z mojej palarni

poza tem polecam Sery: Tylżycki pełnotłusty ft. 1,90 zł.
Tylżycki . . . ft. 1,40 zł.
Szwajcarski . . ft. 2,80 zł.

JAN HOFFMANN

Skład towarów kolonialnych
Wąbrzeźno, Rynek 26.



Części zapasowe do maszyn żniwnych
wszelkich systemów „oryginalne“ i krajowego wyrobu

— poleca po cenach bardzo korzystnych —

Franciszek Bakcerski - handel żelaza
Wąbrzeźno.

Łucjan Leśniewicz Drogerja pod Koroną

Sprzedaje po niższych cenach: Rynek 26

Kredę, farby, pokosty, klej, szelak i wszystkie artykuły dla malarzy i stolarzy.

Artykuły fotograficzne we wielkim wyborze. CIEMNICA FOTOGRAF. z najnowszym urządzeniem, oraz z aparatem do powiększeń stale do dyspozycji Klientów.

Wacław Ciesielski

zaprzyślony rzeczoznawca dla spraw rolnych i taksator-Wąbrzeźno, Chelmińska szosa 23.

— poleca się —

do przeprowadzania taks i orzeczeń w sprawach waloryzacyjnych, hipotecznych, działów rodz. udziela informacji wszelkich i przeprowadza odwołania i interwencje w sprawach podatkowych i egzek.

KAWALER

Przetarg przymusowy.

Dnia 18. 6. 1931 r. o

godz. 1,30 po poł. sprze-

dawać będzie we Wro-

niuni egzekutor powiatowy

w Wąbrzeźnie w drodze

przetargu przymusowego

najwięcej da

jącemu za gotówkę: 9

krów i 9 warchlaków.

Zbiórka licytantów w

maj. Wronie. Wydział

Powiatowy w Wąbrzeź-

nie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 18. 6. 1931 r. o

godz. 9,30 przed poł.

sprzedawać będzie w

Ryńsku (Rozgarcie) eg-

zekutor powiatowy w

Wąbrzeźnie w drodze

przetargu przymusowe-

go najwięcej dającym

za gotówkę: 1maciore, 2

warchlaki i 1 cielak.

Zbiórka licytantów u

Fiałkowskiego w Ryń-

sku (Rozgart). Wydział

Powiatowy w Wąbrzeź-

nie.

Nauki

gry na fortepianie oraz teorii nowoczesnej udziela.

Wiktor Dobrych
Wąbrzeźno
Chelmińska 6.